



Echa z konwencji – Mukaczewo [2010]

Mukaczewo - 24-26 września 2010 r.

Już po raz szósty ośrodek „Latorcja” otworzył swe podwoje przed braćmi i siostrami, by mogli cieszyć się społecznością z Ojcem Niebieskim, Jego Synem i sobą nawzajem. Przybyliśmy na tę społeczność z siedmiu krajów: z Ukrainy 82 osoby, z Rumunii 56 osób, z Mołdawii 65 osób, z Rosji 3 osoby, z Polski 68 osób, z Włoch 2 osoby i z Francji 3 osoby. Werset przewodni bracia organizatorzy bardzo pięknie zharmonizowali z tym miejscem:

„A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem” – 1 Jana 1:3.

Społeczność naszą rozpoczęliśmy wspólnym obiadem, a po nim spotkaliśmy się na sali, gdzie powitał nas br. Mikołaj Dmytryk (Ukraina). W powitaniu wspominał krótko historię powstania zborów na Zakarpaciu i wcześniejsze konwencje w Mukaczewie.

Pierwszym wykładem usłużył br. Andrzej Łajbida (Ukraina). Był to wykład powitalny i brat wspominał również braci, którzy zakładali pierwsze zbory na tamtym terenie, np. w pobliskich Kluczarkach. Zwrócił też uwagę na stosunek, jaki powinniśmy mieć do Ojca Niebieskiego, abyśmy podchodzili do Niego jako do kochającego Ojca, bo takim On jest, a nie urzędowo, jak do pana i władcy. Tak jak zapisał Apostoł miłości, św. Jan: 1 Jana 4:7-8 *„Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga, i każdy, kto miłuje, z Boga się narodził i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością”* (BW). Nie obawiajmy się więc traktować Ojca Niebieskiego jako wzór największej miłości, zdolnej do największych poświęceń. Jan 3:16 *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”* (BG).

Po kolacji uczestniczyliśmy w pokazie audiowizualnym, w czasie którego br. Stanisław Kuc opowiadał o życiu siostr na dalekiej Syberii i o zborach w Indiach. Kiedy popatrzyliśmy przez okna hotelu w sobotę rano i zobaczyliśmy piękny wschód słońca, to w sercach wielu z nas zabrzmiała melodia pieśni: „Gdy mnie ranna zorza budzi”.

Po śniadaniu słuchaliśmy wykładu br. Piotra Krajcera z tytułowanego „Lżej będzie Sodomie”, w którym brat

wspominał zachowanie mieszkańców Sodomy, powód ich demoralizacji oraz to, że właśnie Sodoma stała się przykładem karania i ostrzeżeniem, jak nie należy postępować. Jednak mimo tego, że zostali wyrokiem sądu Bożego wyniszczeni, to jednak jest dla nich nadzieja powstania z martwych, a lud Boży znajduje się na sądzie już teraz.

W kolejnej części przysłuchiwaliśmy się dyskusji panelowej na temat ważności miłości i doktryn.

Bracia uczestniczący w tej dyskusji jednomyślnie stwierdzili, że nie można rozdzielać miłości od doktryn, doszukiwać się mniej i bardziej ważnych nauk, bo *„wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości”* (2 Tym. 3:16). Próbując rozdzielać miłość od doktryny, możemy doprowadzić do pomniejszania wartości jednego lub drugiego, a tego nam nie wolno, ponieważ one stanowią doskonałą harmonię wspaniałego Bożego planu.

Trzecią część drugiego dnia społeczności wypełnił br. Cornel Brie (Rumunia) wykładem pod tytułem „Chwała Jehowie”, w którym nawiązywał do konieczności oddawania czci i chwały Stwórcy, a nie stworzeniu. Miało to miejsce wszędzie tam, gdzie czczono słońce, drzewa itp., a i dzisiaj można spotkać takie praktyki, które nie mają żadnego poparcia na kartach Słowa Bożego.

Czwartym wykładem, zatytułowanym „Noc nadchodzi” usłużył br. Gheorge Bivoł (Mołdawia). W wykładzie wspominał o trzech aspektach nocy:

- noc trwająca 6000 lat jako noc śmierci, noc ciemności i mgły wg słów z Izaj. 60:2 *„Bo oto ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody”* (BG);
- aspekt związany ze śmiercią indywidualną każdego człowieka – Kazn. 9:10 *„Nie masz żadnej pracy ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz”* (BG);
- noc jako ciemność, ucisk – Dan. 12:1 *„A będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być, aż do tego czasu”* (BG).

Brat wspominał również myśl wiernego sługi z III Tomu, s. 207 o znakach, które świadczą o tym, że ta noc na pewno się skończy.

Z kolei zebranie świadectw poprowadził br. Adam Kubic, a wielu uczestników konwencji miało pragnienie serca, by podzielić się z nami swoimi radościami, historiami drogi do Prawdy, a od wszystkich pałała ogromna



radość i miłość braterska. My jako przysłuchujący się ich świadectwom odczuwaliśmy wielkie wzruszenie, radość ze społeczności i ogromne błogosławieństwo. Kolejne życia braterstwa bywały tak skrajnie różne, jednak ich droga stała się wspólną nas wszystkich i niech Panu będą za to dzięki.

Społeczność wieczorną wypełniły pieśni, które przygotowali przedstawiciele prawie wszystkich krajów, z jakich bracia przybyli na konwencję. Były to również wzruszające chwile, szczególnie kiedy oglądaliśmy najmłodszych przedstawicieli naszej społeczności, którzy z całych swych malutkich serduszek wielbili naszego Ojca Niebieskiego.

Niedzielną społeczność poranną wypełnił br. Neagomir Joan (Rumunia) wykładem o „Powściągliwości i panowaniu nad sobą”. Brat Neagomir podzielił swe rozważanie na trzy części:

- Korzyści z panowania nad sobą;
- Rzeczy, przy których musimy zachować powściągliwość;
- Jak rozwinąć opanowanie.

Były to niezwykle cenne wskazówki dla ludu Bożego, który ma charakteryzować się właśnie powściągliwością i opanowaniem przez cały czas swej ziemskiej pielgrzymki.

Dyskusja panelowa, która odbyła się w drugiej części, dotyczyła dwóch wersetów: Rzym. 8:3

„Bo co niemożnego było zakonowi, w czym on był słaby dla ciała, Bóg posławszy Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała i dla grzechu, potępił grzech w ciele” (BG)

oraz 2 Tym. 4:8

„Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego” (BG).

Bracia w dyskusji zwracali uwagę na to, że słabość nie znajdowała się po stronie Zakonu, bo był on doskonały jako prawo Boże, tylko człowiek w swej niedoskonałości był zbyt słaby, by ten Zakon wypełnić.

Rzym. 7:12-16

„Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre. Czy zatem to, co dobre, stało się dla mnie śmiercią? Przenigdy! To właśnie grzech, żeby się okazać grzechem, posłużył się rzeczą dobrą, by spowodować moją śmierć, aby grzech przez przykazanie okazał ogrom swojej grzeszności. Wiemy bowiem, że zakon jest duchowy, ja zaś jestem cielesny, zaprzędany grzechowi. Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry” (BW).

Bracia porównywali również dwa pojęcia: „korona żywota” i „wieniec sprawiedliwości”. Stwierdzili, że te dwa pojęcia mają bardzo wiele cech wspólnych, a nagroda w różnych miejscach i tłumaczeniach jest określana raz jako wieniec, a raz jako korona: 2 Tym. 4:8

„A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego” (BW).

Na zakończenie konwencji br. Franciszek Olejarz usłużył wykładem na podstawie 1 Kor. 10:12 „A tak kto mniema, że stoi, niechże patrzy, aby nie upadł”. Brat zwracał uwagę na pewne niebezpieczeństwa czyhające na nas w czasie naszej pielgrzymki. Zachęcał do większego doceniania przywileju społeczności, częstego badania Pisma Świętego, tak jak to czynili Berianie i szacunku do Słowa Bożego. Nawiązywał również do wędrówki Izraela do Ziemi Obiecanej i ich doświadczeń.

Na zakończenie śpiewaliśmy pieśń „Zostań z Bogiem”, a słowa tej pieśni z trudem przedostawały się przez nasze gardła, bo „dobrze nam tam było”, jak apostołom na Górze Przemienienia (Mat. 17:4). Jednak musieliśmy się rozstać, choć ze łzami w oczach. Żegnaliśmy się w podobny sposób jak Żydzi. Tylko oni żegnali się, mówiąc: „Do zobaczenia za rok w Jerozolimie”, a my często powtarzaliśmy: „Do zobaczenia za rok w Mukaczewie”. Daj nam, Panie Boże, aby to się spełniło. krawczy

Krawczyk Leszek
R-
„Straż”